

Zarządca A4 chce systemu viaTOLL

Utworzono: wtorek, 31, marzec 2015 19:45 Ilona Hałucha



Zarządca autostrady A4 Kraków-Katowice jest zainteresowany wprowadzeniem jednolitego systemu elektronicznego poboru opłat. Resort infrastruktury twierdzi jednak, że będzie to możliwe dopiero po 2018 roku.

- Od dłuższego czasu padały słowa, że jest problem, bo są koncesjonariusze. Przynajmniej w wypadku mojej koncesji problemu nie ma, bo my jesteśmy żywotnie zainteresowani wprowadzeniem elektronicznego poboru opłat - mówił agencji informacyjnej Newseria Biznes Emil Wąsacz, prezes Stalexport Autostrady Małopolskiej, koncesjonariusza odcinka A4 Kraków-Katowice. - To ze strony GDDKiA i resortu infrastruktury nie ma woli i determinacji, żeby system wprowadzić.

Zgodnie z zapowiedzią minister Marii Wasiak, elektroniczny pobór opłat na autostradach dla samochodów osobowych mógłby się pojawić dopiero w 2018 roku. Wynika to z tego, że do listopada 2017 r. obowiązuje umowa z operatorem systemu viaTOLL, firmą Kapsch Telematic Services, której nie można zmienić, a nie pozwala ona na włączenie nowego systemu.

Elektroniczny system poboru opłat dla samochodów osobowych miałby wyeliminować kłopoty związane z małą przepustowością punktów manualnego poboru opłat. Nie obejmuje on jednak autostrad koncesyjnych.

Wąsacz podkreśla, że nie ma przeszkód technicznych, by autostrady koncesyjne objąć tym samym systemem elektronicznym, co te zarządzane przez GDDKiA. Mogłoby to dotyczyć ciężarówek, jak i samochodów osobowych. Mimo to często w debacie publicznej pojawia się argument, że to koncesjonariusze są przeciwni temu rozwiązaniu.

- Cały czas zwracaliśmy się do strony publicznej, żeby powiedziała, jakie są przeszkody, ale nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Nie ma przeszkód - podkreśla Wąsacz.

Zarządca A4 chce systemu viaTOLL

Utworzono: wtorek, 31, marzec 2015 19:45 Ilona Hałucha

W odpowiedzi na pismo Stalexportu resort stwierdził, że system można wprowadzić, ale wymagałby instalacji dwóch różnych urządzeń pokładowych. Wąsacz podkreśla, że takie rozwiązanie znacznie zmniejszyłoby popularność e-myta i dodaje, że z analiz Stalexportu i informacji uzyskanych od Kapscha wynika, że dwa urządzenia wcale nie są potrzebne.

- Podejmowaliśmy ten temat jesienią z myślą o wakacjach. W tej chwili w dalszym ciągu podtrzymuję, że przy wzmożonej pracy wszystkich stron potrzebny jest rok - ocenia Wąsacz. - To miałyby charakter tymczasowy na prawie cztery lata, czyli aż do momentu wprowadzenia viaTOLL na naszym odcinku. Ale w tej chwili zaczynam w to wątpić.

Źródło: Newseria Biznes